

ARTUR JASIŃSKI

Prof. nadzw. dr hab. inż. arch.
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Wydział Architektury i Sztuk Pięknych
Zakład Kompozycji Architektonicznej
Email: a.jasinski@ajbiuro.pl

SEPARACJA CZY INTEGRACJA: O EWOLUCJI MODELU PRZESTRZENNEGO MIAST WIELONARODOWYCH¹

SEPARATION OR INTEGRATION: ON EVOLUTION OF THE SPATIAL MODEL OF MULTINATIONAL CITY

STRESZCZENIE

Tradycyjny model miasta wielonarodowego, polegający na harmonijnym złożeniu wspólnych wszystkim mieszkańców przestrzeni wymiany handlowej i odrębnych przestrzeni zamieszkania ustępuje modelowi współczesnemu, opartemu na zasadzie rozproszenia ludności i zaniku przestrzeni publicznych. Wiele funkcji ekonomicznych, społecznych i kulturowych, które istniały w przestrzeni publicznej tradycyjnego miasta realizowanych jest obecnie w przestrzeni wirtualnej. Rozproszenie imigrantów w strukturze wielonarodowego miasta sprzyja powstaniu atrakcyjnego, kalejdoskopowego i wielokulturowego organizmu miejskiego, natomiast ich separacja w dzielnicach-gettach sprzyja narastaniu zjawisk patologicznych.

Słowa kluczowe: diaspora, dzielnice etniczne, imigracja, migracja

ABSTRACT

The traditional model of the multinational city, which was based on the harmonious coexistence of separated ethnic residential districts and common multinational public areas, where the exchange of services and goods took place, gives way to the contemporary model, based on the principle of dispersion and segmentation. In the postmodern city virtual space has increasingly becoming a platform of exchange: numerous economic, social and cultural functions are performed through the ubiquitous electronic communications. Public space, symbolic for the European concept of the city, is losing many of its previous functions in favour of the Internet. The dispersion of immigrants in the structure of the multinational city is conducive to the emergence of an attractive, kaleidoscopic and multicultural urban organism, their separation in ghettos results in intensification of pathologies. Integration is assuming the form of a network, while separation that of walls.

Keywords: diaspora, ethnic districts, immigration, migrations

¹ Niniejszy artykuł ukazał się w wersji anglojęzycznej w materiałach 11th CTV International Congress Virtual Cities and Territories „Back to the Sense of the City”, Centre of Land Policy and Valuations, Barcelona 2016. vol. 2. p. 222–233.

1. WSTĘP

Początek XXI wieku jest w historii świata nie tylko okresem bezprecedensowej urbanizacji, jest też czasem największych migracji ludności. Według danych ONZ w 2013 roku już ponad 232 miliony ludzi, czyli ponad 3% ogółu populacji naszej planety, nie mieszka w krajach swojego urodzenia. Do wielkiej liczby migrantów z wyboru należy dodać także rzeszę ponad 46 milionów uchodźców – ludzi, którzy zostali zmuszeni do porzucenia swoich siedzib z powodu wojen, czystek etnicznych, głodu i klęsk żywiołowych².

Brak równowagi ekonomicznej i siła procesów globalizacyjnych, w tym w szczególności pryncypia wolnego rynku, zapewniające swobodę przepływów ludzi, kapitału, produktów i usług, sprawiają, że procesy migracyjne będą nadal narastać. Możliwi tego świata, wielcy przedsiębiorcy i wybitni artyści sami mogą wybierać swoje ojczyzny, wszędzie są serdecznie witani. Największą ilościowo kategorią migrantów są ludzie, którzy zdecydowali się zmienić miejsce zamieszkania w poszukiwaniu pracy i lepszego życia: od wysokiej klasy specjalistów i menadżerów poczynając, na niewykwalifikowanych robotnikach i pomocach domowych kończąc. Są już miasta, w których stanowią oni większość ludności. 82% mieszkańców Dubaju urodziła się poza jego granicami. Kolejne na tej liście to Miami (51%) i Amsterdam (47%)³. Kategorią migrantów, która sprawia największe problemy – i budzi największe dylematy moralne – są uchodźcy. Rzesze ubogich ludzi z ogarniętymi konfliktami i wojnami krajów Bliskiego Wschodu i Afryki szturmują obecnie Europę, aby ich powstrzymać stawia się zasieki i płoty graniczne, dla ochrony granic wzmacnia siły morskie państw europejskich położonych nad Morzem Śródziemnym.

Zauważyć należy, że dawniej, w czasach historycznych, wielonarodowe były zazwyczaj wybrzeża i kresy, a stolice imperiów były jednolite etnicznie. Dziś, w epoce ponowoczesności, to prowincja jest pod względem narodowościowym na ogół zwarta, za to wielkie, metropolitalne miasta stały się zbiorem wielu zamieszkujących je społeczności, o zróżnicowanych korzeniach narodowych i etnicznych. Tym samym homogeniczność narodowa i kulturowa stały się obecnie cechami prowincjonalnymi, a wielonarodowość i wielokulturowość nabrały wymiaru metropolitalnego.

² A. Krzemiński, *Wszyscy jesteśmy bieżąciami*, Polityka nr 30 (3019), 22.07–28.07.2015, s. 56.

³ Y. Elsheshtawy, *Dubai: Behind an Urban Spectacle*, Routledge, London–New York 2010, s. 212.

2. TRADYCYJNY MODEL MIASTA WIELONARODOWEGO

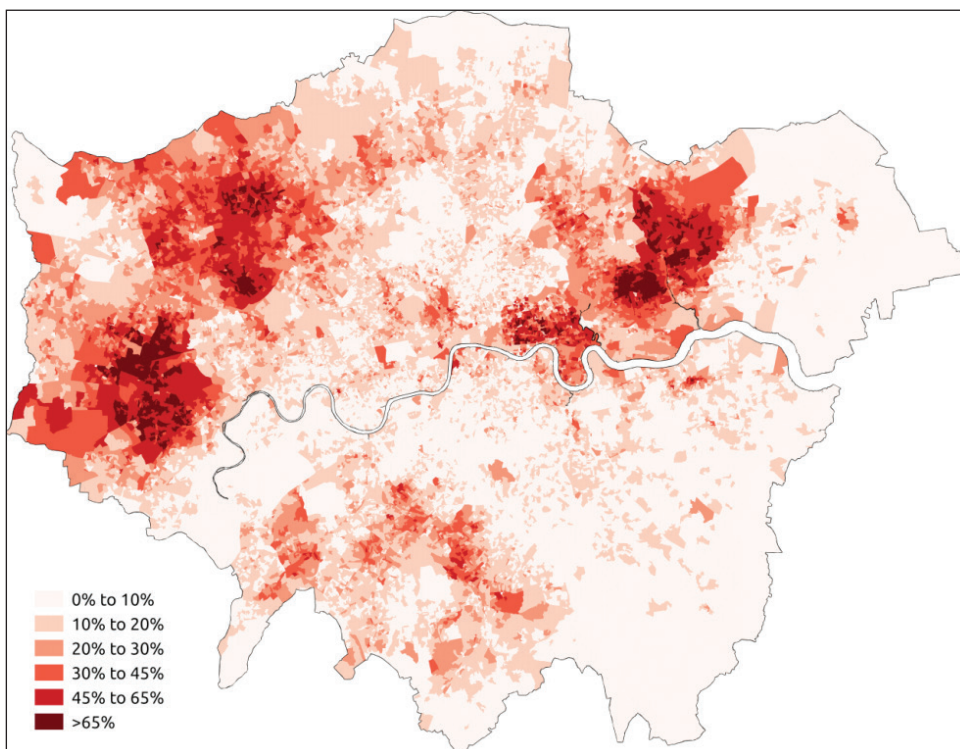
Pojęcie naród (łac. *natio*) pierwotnie miało zabarwienie pejoratywne. Tak w czasach starożytnego Rzymu nazywano mieszkających w nim cudzoziemców, pozbawionych statusu równego rodowitym obywatelom. Rozumienie to bliskie było znaczeniu greckiego słowa *tá éthnē*⁴. To właśnie na obrzeżach basenu Morza Śródziemnego rozwinął się tradycyjny model przestrzenny miast zamieszkałych przez różne grupy narodowościowe. Model ów polegał na harmonijnym złożeniu w jednym organizmie miejskim sekwencji wspólnych przestrzeni publicznych, gdzie następowała wymiana usług i towarów, i wydzielonych, odrębnych przestrzeni zamieszkania. Heterogenicznymi przestrzeniami gdzie dochodziło do spotkań, wymiany handlowej i integracji mieszkańców, były port, rynek i główne ulice handlowe. Homogenicznymi przestrzeniami mieszkania były wydzielone dzielnice, enklawy i getta, w których odrębne narodowo i etnicznie społeczności cieszyły się autonomią, na skalę nieznaną w innych miastach europejskich⁵. Społecznościami, które najsilniej kulturowały swoją odrębność były zwarte wspólnoty narodowo-religijne, tak zwane diaspory: żydowska, ormiańska i grecka.

Mieszanka narodowo-etniczna tworzyła zróżnicowany, barwny, wręcz kalejdoskopowy krajobraz śródziemnomorskich i bliskowschodnich miast. Przy czym w ramach każdej społeczności istniały wtórne podziały, zależne od statusu społecznego i majątkowego. Wspólnoty narodowe rządziły się swoimi własnymi prawami, a porządku w sferze publicznej pilnowały władze lokalne, podporządkowane władzy imperialnej. Angielski pisarz Lawrence Durrell w swojej trylogii „Kwartet Aleksandryjski”⁶ barwnie opisał heterogeniczny charakter Kairu lat 20-tych ubiegłego wieku, gdzie obok egipskich mieszczan – zwanych *Misr* (Kairczycy) żyły wspólnoty narodowe Turków, Albańczyków, Greków, Armeńczyków, Żydów i liczna grupa przybyłych tu w czasach kolonialnych Europejczyków. Wielka Brytania, pod której protektoratem znajdował się wówczas Egipt, przyjęła starą otomańską zasadę, ułatwiającą zarządzanie wielonarodowym

⁴ M. Saryusz-Wolska, R. Traba, *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 253.

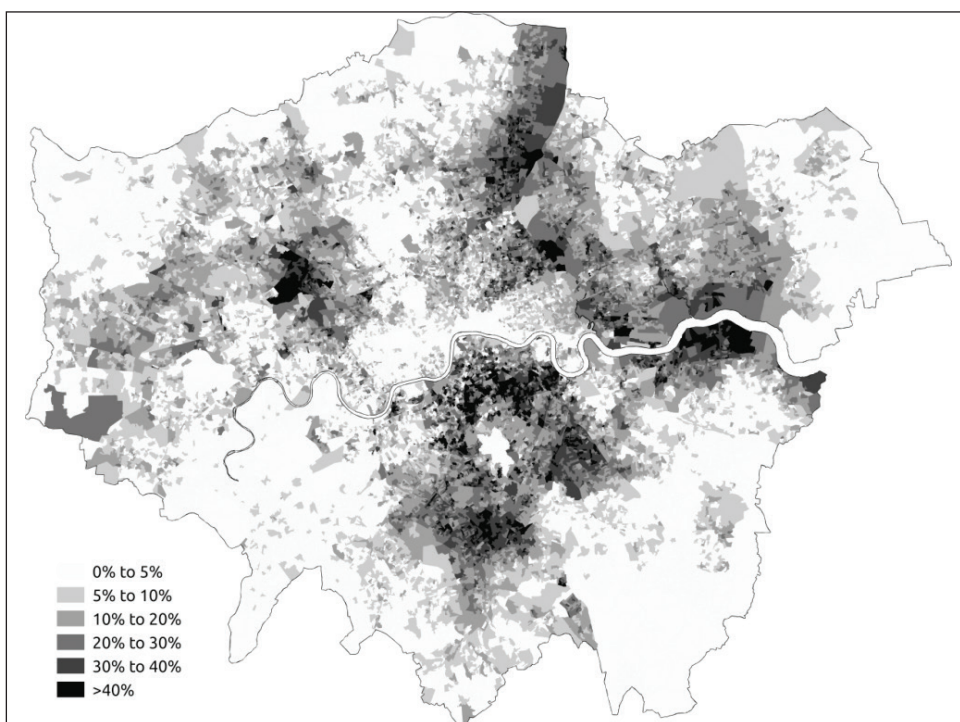
⁵ I. Pappé, *The Modern Middle East. A Social and Cultural History*, Routledge, Oxon–New York 2014 (Third Edition), s. 142.

⁶ L. Durrell, *Kwartet Aleksandryjski*, t. I–III, Czytelnik, Warszawa 1995–1996.



Il. 1. Rozproszenie grup etnicznych w Londynie, Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Ethnic_groups_in_London [Accessed 15.08.2015]

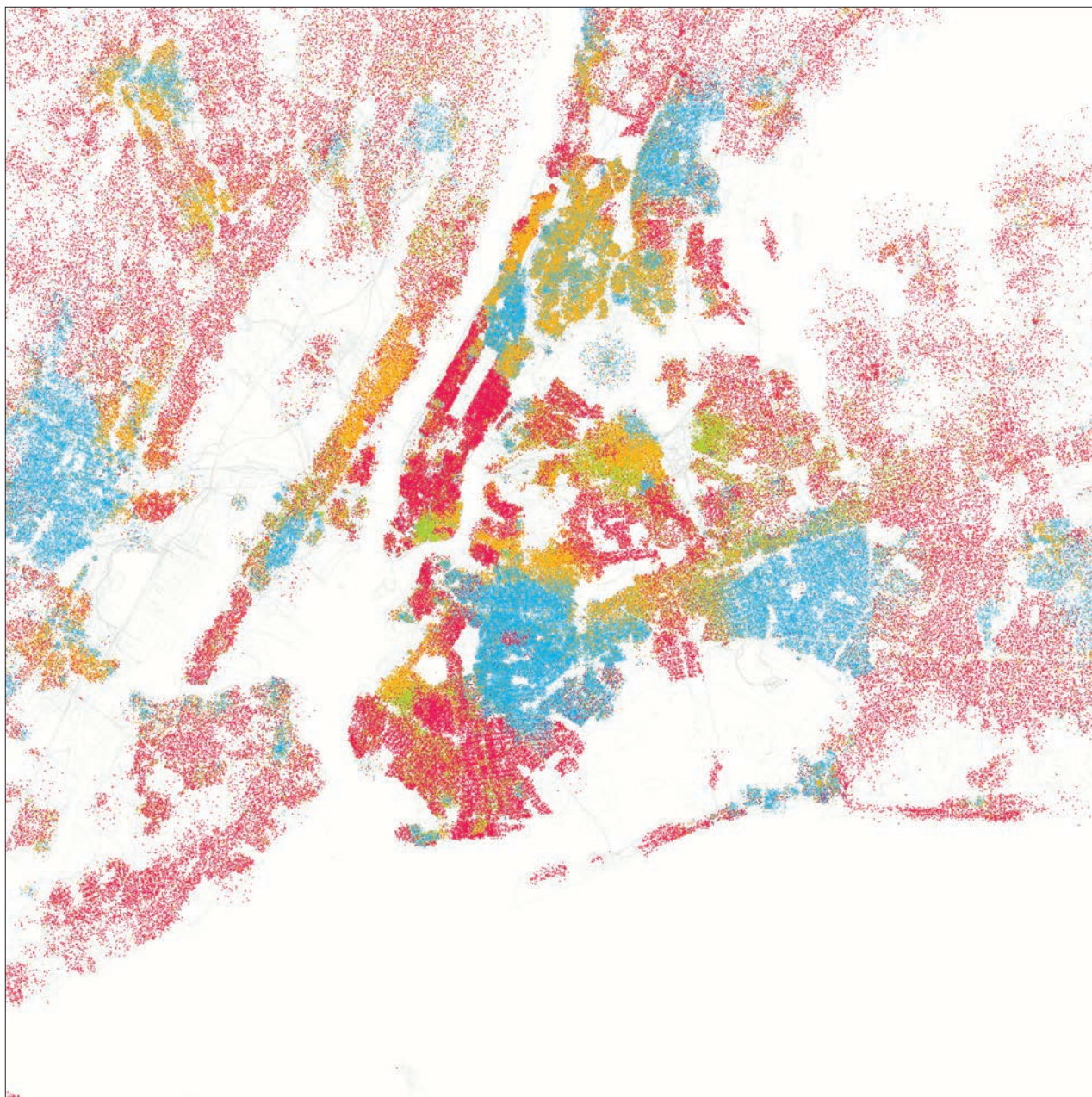
Ill. 1. Dispersion of ethnic groups in London, Source: https://en.wikipedia.org/wiki/Ethnic_groups_in_London [Accessed 15.08.2015]



imperium. Dewiza ta brzmi: „żyj i daj żyć innym”. Jest to chyba najlepsza (i najkrótsza) ze znanych definicji tolerancji.

Gwarne, wielonarodowe i wielokulturowe miasta Bliskiego Wschodu przetrwały do pierwszej połowy XX wieku, kiedy to zanikły w efekcie erupcji ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Wraz z upadkiem kolonializmu skończyła się wielowiekowa historia kosmopolityzmu, czy – jakbyśmy dziś powiedzieli – wielokulturowości miast takich jak

Kair, Aleksandria, Bagdad, Tunis, Damaszek czy Jaffa. Czasy antykolonializmu i syjonizmu, w tym w szczególności wojna, jak towarzyszyła powstaniu w 1948 roku państwa Izrael, wywołały na Bliskim Wschodzie wymianę ludności na nieznaną wcześniej skalę: z Palestyny wygnanych zostało ponad 700 000 Arabów. Najbogatsi spośród nich stworzyli w sąsiadujących z Palestyną miastach: Ammanie, Damaszku i Bejrucie własne dzielnice etniczne, pozostali koczują do dziś w nadgranicznych obozach



Il. 1. Rozproszenie grup etnicznych w Nowym Yorku, Źródło: Legend: Each dot is 25 people. White Black Asian Hispanic Other https://en.wikipedia.org/wiki/Demographics_of_New_York_City, author: Eric Fisher [Accessed 15.08.2015]
 Source: Legend: Each dot is 25 people. White Black Asian Hispanic Other https://en.wikipedia.org/wiki/Demographics_of_New_York_City, author: Eric Fisher [Accessed 15.08.2015]

uchodźców. W odwecie z arabskich miast Bliskiego Wschodu wygnani zostali sefardyjscy Żydzi, opróżnione zostały stare dzielnice żydowskie. Większość z nich trafiła do Izraela, zasiedlając głównie łańcuch tzw. Nowych Miast (*Development Towns*), zbudowanych naprędce na przełomie lat 40-tych i 50-tych XX wieku przez rząd izraelski. Miasta bliskowschodnie opuścili też Europejczycy, a w ślad za nimi inne mniejszości narodowo-etniczne. Wraz z postępującą modernizacją zaniknęły stare, tradycyjne zawody, ograniczeniu uległ uliczny handel. Zabudowa miast pozostała nienaruszona, lecz całkowicie zmienił się ich charakter: językiem handlowym stał się

arabski, przestrzeń publiczna nie była już zdominowana przez cudzoziemców⁷.

Inaczej kształtował się rozwój zachodnioeuropejskich miast wielonarodowych, przede wszystkim byłych stolic imperialnych: Londynu i Paryża. Zmierzch epoki kolonialnej, który w miastach orientalnych przyniósł kres ich wielonarodowości i wielokulturowości, przeniósł te zjawiska do Europy. Wytworzył się wówczas na Zachodzie liberalny model społeczeństwa wielokulturowego. Do miast stołecznych zjechali tłumnie urzędnicy, żołnierze

⁷ Pappé, op. cit., s. 144.

i oficerowie, a także liczni mieszkańcy byłych kolonii, korzystający z nadanych im praw migracyjnych. We Francji byli to głównie obywatele krajów Maghrebu, do Anglii przyjechali egzotyczni poddani królowej brytyjskiej (*British Commonwealth*): Hindusi, Pakistańczycy, Karaibowie, Afrykanie. Utworzyli oni swoje enklawy, zajmując głównie południowe i zachodnie przedmieścia Londynu. Odtąd mapy pokazujące etniczne podziały mieszkańców tego miasta przypominają skomplikowany patchwork⁸, a coroczny barwny, wielokulturowy karnawał społeczności lokalnych, organizowany w Notting Hill, stał się dumą londyńczyków i wielką atrakcją turystyczną. Kolejna fala migracyjna nastąpiła w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy potrzeby szybko rosnących gospodarek krajów zachodnioeuropejskich nie mogły zostać zaspokojone przez lokalne rynki pracy. Do Niemiec napłynęła wówczas kilkusettyśięcna fala gasterbeiterów z Turcji. Utworzyli oni zwarte społeczności etniczne, zamieszkując w robotniczych dzielnicach największych niemieckich miast przemysłowych.

Także Nowy Jork, słynny amerykański *melting pot* – tygiel, w którym stapiały się rozliczne narodowości – rozwijał się do drugiej połowy XX w. w oparciu o model tradycyjny: śródmiejskie ulice i nabrzeża portowe były miejscem spotkań i wymiany handlowej, ale poszczególne grupy imigrantów zamieszkiwały odrębnie. Na Manhattanie powstały dzielnice chińska i włoska, Żydzi osiedlili się na Brooklinie, Polacy upodobałi sobie Greenpoint. Harlem stał się dzielnicą „czarną”, niebezpieczną i niedostępną dla białych. Z czasem wschodnią część Harlemu i duże obszary Bronxu zasiedlili hiszpańskojęzyczni Latynosi. Bogaci Amerykanie zamieszkiwali chętnie w okolicy Central Parku (Upper East End) i na Long Island. 36% spośród obecnej liczby 8,5 miliona nowojorczyków urodziło się za granicą. Wśród białych nowojorczyków najliczniejsze są grupy pochodzenia włoskiego, irlandzkiego, niemieckiego, rosyjskiego i polskiego, ludzie, którzy przybyli tu na fali XIX wiecznej migracji zarobkowej. Obecnie najwięcej imigrantów przyjeżdża tu z Dominikany, Chin, Jamajki, Gujany i Meksyku⁹. Badania statystyczne prowadzone w czasie ostatnich dwudziestu lat uchwyciły dwa charakterystyczne trendy: enklawy tradycyjnie „białe” i „czarne” ulegają stopniowemu rozproszeniu i dezintegracji, podczas gdy enklawy zamieszkałe przez ludność

pochodzenia azjatyckiego i latynoskiego powiększają się terytorialnie i ujednolicają po względem rasowym¹⁰. Zarówno Harlem jak i położone wokół Manhattanu przemysłowe nadbrzeża rzeki Hudson należące do Brooklinu i Queens stały się obecnie modne i atrakcyjne, podlegają szybkim i silnym procesom gentryfikacyjnym. Ich wieloetniczny i wielokulturowy charakter, pociągający pierwszych gentryfikatorów: artystów, młodzież i przedstawicieli wolnych zawodów, z czasem ulega zatarciu: druga fala gentryfikacji, obejmująca dzielnice, które stały się modne, wprowadza tam kosmopolityczne, sieciowe usługi, pojawiają się drogie sklepy i restauracje, powstają luksusowe apartamentowce, rosną ceny czynszów, następuje wymiana ludności. Kolonia polska z Greenpointu pod naporem sił gentryfikacyjnych rozprzeczła się, część imigrantów polskiego pochodzenia przeniosła się do pobliskiej dzielnicy Ridgewood, większość wtopiła w amerykańskie przedmieścia. Amerykańska socjolog Sharon Zukin pisze, że miasto w ten sposób traci swoją duszę¹¹.

3. MECHANIZMY INTEGRUJĄCE I SEPARUJĄCE SPOŁECZNOŚĆ MIEJSKĄ

Regułą jest, że imigranci po przybyciu do nowego kraju trzymają się razem, pomagając sobie wzajemnie, poprzez wspólnotę łagodząc szok wywołany wykorzeniem, kultywując swoje zwyczaje i tradycje. Etniczne enklawy służą imigrantom za rodzaj inkubatora, który osłabia szok spowodowany zmianą miejsca. Jednak – pomimo naturalnego dążenia do życia „wśród swoich” – najlepszym środowiskiem życia dla imigrantów są wielkie, wielokulturowe miasta: w dynamicznym środowisku miejskim przybysze mają najwięcej szans na przyspieszoną edukację, poznanie zasad życia innej społeczności i na znalezienie pracy odpowiedniej do swoich kwalifikacji. Świadomą politykę integracyjną powinna zatem cechować równowaga pomiędzy dążeniem do rozproszenia a utrzymaniem pewnego poziomu koncentracji. *Co prawda getto utrudnia integrację, ale zbyt duże rozproszenie prowadzi do alienacji*¹².

⁸ Patrz: https://en.wikipedia.org/wiki/Ethnic_groups_in_London (odczyt: 15.08.2015).

⁹ https://en.wikipedia.org/wiki/Demographics_of_New_York_City, odczyt 15.08.2015.

¹⁰ The Furman Center for Real Estate and Urban Policy, *The Changing Racial and Ethnic Makeup of New York City Neighborhoods*, http://furmancenter.org/files/sotc/The_Changing_Racial_and_Ethnic_Makeup_of_New_York_City_Neighborhoods_11.pdf odczyt 15.08.2015.

¹¹ S. Zukin, *Naked City. The Death and Life of Authentic Urban Places*, Oxford University Press, Oxford–New York 2010, s. 1–31.

¹² Warzel A. *Imigracja pod kontrolą*, Rzeczpospolita, 24–27.12.2015, s. A13.

Środowisko wiejskie, a w szczególności odludne obozy przejściowe stają się dla imigrantów pułapką, piekielnym miejscem odosobnienia, w którym z braku zajęcia mogą tylko rozpaczać za utraconą ojczyznę. Zjawisko to jest znane na Bliskim Wschodzie: rzesze mieszkających w obozach uchodźców palestyńskich od pokoleń kultywują pamięć o swoich utraconych domach, trzymając klucze do drzwi, które już nie istnieją, pieczołowicie przechowują stare dokumenty i rodzinne pamiątki. Izrael zresztą dopuścił się wielkiego błędu także wobec swoich obywateli, rozrzucając przybyłych z Afryki i Bliskiego Wschodu Żydów sefardyjskich do zbudowanych na peryferiach kraju Nowych Miast, gdzie przez wiele lat mieszkali na pustkowiu, w betonowych domach, pozbawieni pracy, opieki i perspektyw na przyszłość. Wywołało to falę głębokiej, wielopokoleniowej frustracji, za co rządząca Izraelem lewica została przez nich ukarana kilkanaście lat później pozbawieniem jej władzy¹³. Pochodzący z Europy Żydzi aszkenazyjscy, dysponujący z reguły większymi środkami finansowymi lub lepszymi znajomościami, którzy trafili do dużych izraelskich miast – przede wszystkim do aglomeracji Tel Awiwu, szybciej uczyli języka hebrajskiego i lepiej asymilowali w nowym narodzie izraelskim.

Niektóre wspólnoty narodowo-religijne (diaspory) kultywują swoją odrębność kulturową i czystość etniczną w sposób rygorystyczny, co z ich punktu widzenia ma istotne zalety. Przykładem są Żydzi, którzy przetrwali w diasporze jako odrębna wspólnota przez dwa tysiące lat. W tym czasie ich państwo narodowe nie istniało. Zatem integracja to zjawisko bardzo pożądane z punktu widzenia państwa, do którego imigranci przybyli, jednak z punktu widzenia państwa ich pochodzenia korzystne jest jak najdłuższe podtrzymywanie związków z ojczyzną, co zapewnia nie tylko ciągłość kulturową i etniczną, ale gwarantuje też niebagatelny przepływ środków materialnych. Relatywnie małe kwoty regularnie wysyłane przez imigrantów do krajów, z których pochodzą dają w skali globalnej rocznie sumę przynajmniej 300 mld dolarów¹⁴. Jednak w ramach najbardziej dziś powszechnej migracji zarobkowej – inaczej niż w ortodoksyjnej, religijnej diasporze – zazwyczaj skutecznie separuje się tylko pierwsze pokolenie. Wraz z ukończeniem szkół, opanowaniem języka i miejscowych zwyczajów

kolejne pokolenia imigrantów wtapiają się w lokalne społeczności, podlegając integracji lub wręcz całkowitej asymilacji, licząc przy tym na przyspieszony awans społeczny i majątkowy. Często drogą wiodącą do asymilacji są mieszane małżeństwa. Wiąże się z tym także zmiana miejsca zamieszkania: dla ludzi zasymilowanych sąsiedztwo z grupą etniczną, z której się wywiedli nie ma już znaczenia, wręcz przeciwnie – wyprowadzka z etnicznego getta może stać się symbolem osiągniętej niezależności lub życiowego awansu.

Wśród czynników oddziałujących na kształt przestrzenny miast wielonarodowych należy wyróżnić te o charakterze zewnętrznym – głównie ustrojowe i geopolityczne, i te o charakterze wewnętrznym: powiązane z lokalną kulturą, tradycją i topografią. Niewątpliwie najsilniejszym impulsem, który przyniósł zmierzch historycznego modelu miasta wielonarodowego były ruchy nacjonalistyczne, oparte o nowożytną koncepcję państwa narodowego. Czynnikiem sprzyjającym separacji odrębnych grup narodowościowych są wszelkiego typu ruchy polityczne o podłożu narodowo-religijnym, grożące – w swojej skrajnej, ortodoksyjnej, postaci – szerzeniem się postaw ksenofobicznych i rasistowskich. Stąd niedaleko już do wołania o zachowanie czystości rasy, do pogromów i czystek etnicznych, a w skrajnym wypadku – wojen. O tym, że nie są to groźby bezpodstawne dowodzi współczesna historia Europy, i świata, obfitująca w konflikty etniczne i wojny religijne. Ich lista jest zbyt długa, aby ją w tym miejscu przytaczać.

Separacja zwaśnionych społeczności przybiera niekiedy postać muru. W takim wypadku rolę muru nie jest tradycyjna ochrona miasta, jego rolą jest utrwalenie podziału wśród jego mieszkańców. W XX wieku mury separacyjne zbudowano w Belfaście, w Nikozji, w Palestynie. Inne, o wiele częściej spotykane bariery rozcinające przestrzeń miasta na wydzielone enklawy mają charakter niematerialny. Umowną, mentalną, lecz nieprzekraczalną granicą może być brzeg rzeki, krawędź ulicy, bądź linia torów kolejowych. Istnieją też inne niewidzialne granice separujące dane grupy narodowościowe, religijne lub etniczne, dotyczące rynku pracy, miejsca zamieszkania, możliwości wyboru szkoły lub uniwersytetu. Zdarza się, że dla ludzi przyjezdnych, w szczególności pielgrzymów lub turystów, którzy te wewnętrzne granice mogą swobodnie przekraczać, stają się przez nich nieodczuwalne, co nie zmienia faktu, że dla miejscowych są one nadal twarde jak mur¹⁵.

¹³ Uważa się, że to Żydzi Sefardyjscy doprowadzili do upadku rządzącą w Izraelu nieprzerwanie od 1948 roku partię Mapai – patrz: Z. Efrat, *Politics of New Towns in Israel*, [w:] R. Brand, O. Scialom, *Urb-Urb. Patterns of Contemporary Living*, Sternthal Books, Venice 2014, 48.

¹⁴ S. Vertovec, *Transnarodowość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 9.

¹⁵ Por. A. Łojek, *Belfast – 99 ścian pokoju*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.

Cecha grodzienia nie dotyczy tylko społeczności o odrębnych korzeniach narodowych, etnicznych czy religijnych. Jest bardzo charakterystyczna dla współczesnej zabudowy deweloperskiej, realizowanej we wszystkich częściach świata. Wydaje się, że ludzie, a szczególnie najbogatsi, chcą mieszkać wśród siebie podobnych i odgradzeni czują się bezpiecznie. Ocena tego zjawiska jest zróżnicowana, w Europie najczęściej negatywna, tymczasem społeczna i rasowa separacja przestrzenna w Stanach Zjednoczonych jest uważana za cechę pozytywną(!). W zróżnicowanym środowisku urbanistycznym Los Angeles, metropolii uznawanej za archetyp miasta wielojęzycznego, policentrycznego i wielokulturowego, nazwanego przez Charlesa Jencksa *heteropolis*, a przez innych uważana za wzór miasta przyszłości, prowadzone są studia przestrzennych uwarunkowań napięć i konfliktów społecznych. Separacja przestrzenna miasta postrzegana jest przez uczonych ze szkoły w Los Angeles jako element stabilizujący i obniżający napięcie pomiędzy potencjalnie zantagonizowanymi grupami społecznymi i etnicznymi¹⁶.

4. WSPÓŁCZESNE MIASTO WIELONARODOWE

W mieście ponowoczesnym płaszczyzną wymiany staje się coraz częściej przestrzeń wirtualna: wiele funkcji ekonomicznych, społecznych i kulturowych realizowanych jest poprzez media i wszechobecną komunikację elektroniczną. Przestrzeń publiczna, symboliczna dla europejskiej koncepcji miasta, traci wiele swoich dotychczasowych funkcji na rzecz Internetu. Sławomir Gzell uważa, że *ulicą jutra jest bez wątpienia infostrada, a jutrzejszą agorą – teleport*¹⁷. Manuel Castells w książce *Spoleczeństwo Sieci* opisał miasto informacyjne (*informational city*), definiując je nie jako formę, lecz jako proces *charakteryzujący się strukturalną dominacją przestrzenną przepływów*¹⁸. W koncepcji tej, przestrzeń stanowi ekspresję społeczeństwa, a stosunki społeczne nadają przestrzeni określone formy, funkcje i znaczenia. Fizyczne miejsca nie znikają, lecz ich dotychczasowe funkcje są przejmowane przez sieci. Za formę przestrzenną nowej gospodarki uznaje *globalnie*

*połączone i lokalnie rozłączone megamiasta, nieciągłe konstelacje przestrzennych fragmentów, funkcjonalnych kawalków i segmentów społecznych*¹⁹. Członkowie elity należą do kręgu międzynarodowej kultury, której tożsamość nie jest związana z żadnym określonym miejscem lub społeczeństwem. Castells twierdzi, że globalne połączenie elit oraz segmentacja i dezorganizacja mas to charakterystyczne mechanizmy obserwowanych obecnie przemian społecznych. Globalna integracja przybiera postać sieci, lokalna separacja – murów.

Badacze współczesności podkreślają, że rozwój technologiczny spowodował zasadniczą zmianę w pojmowaniu i doznawaniu czasoprzestrzeni: czas przyspieszył, a odległości się skurczyły²⁰. Fakt ten ma zasadnicze znaczenie zarówno dla budowy modelu przestrzennego współczesnego, policentrycznego, wielokulturowego miasta, jak i dla sposobu funkcjonowania jego mieszkańców. Rozwój komunikacji elektronicznej pozwala bowiem na coraz większy rozdział pomiędzy realizacją funkcji życia codziennego a przestrzenną bliskością, wobec czego tradycyjne, zwarte miasto stopniowo pozbawiane jest funkcjonalnej konieczności, czyli – *de facto* – swojej racji bytu. Ponowoczesne miasto jest tworem poszarpanym, nieciągłym, przypomina bardziej archipelag niż wyspę, konstelację niż gwiazdę, wewnątrz każdego z tworzących go zbiorów zachodzą niekończące się procesy segmentacji i segregacji, następuje coraz większe przemieszanie ludności, zanikają w nim tradycyjne, zwarte dzielnice etniczne²¹.

Masowe procesy migracyjne, rozwój globalnych mediów elektronicznych i powstałe w rezultacie ich symbiozy transnarodowe sieci społeczne prowadzą do *osłabienia terytorialnej suwerenności, monolitycznego porządku i tożsamościowej solidarności* – jednym słowem naruszają główne komponenty państwa narodowego²². Ani coraz bardziej otwarte granice państw, ani rozmywające się granice miast nie są już postrzegane jako linie podziału wspólnot politycznych, narodowych lub miejskich. Co więcej: fizyczne sąsiedztwo przestało być już koniecznym warunkiem funkcjonowania człowieka w danej społeczności. W wypadku migrantów przełomu w pojmowaniu przestrzeni dokonały tanie telefony komórkowe, które spowodowały, że dowolna

¹⁶ M. S. Szczepański, B. Kozielska, *Miasto jako przedmiot badań socjologii*, [w:] B. Jałowicki, *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008, s. 148.

¹⁷ S. Gzell, *Miastotwórcza rola transportu w teorii urbanistyki*, Czasopismo Techniczne, 1A/2010, Kraków 2010, s. 17.

¹⁸ M. Castells, *Spoleczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 401.

¹⁹ Ibidem, s. 406.

²⁰ M. Castells, 2007, s. 433.

²¹ Omawiane zjawisko dotyczy np. tureckiej dzielnicy Neukölln, poddanej obecnie „młodzieżowej” gentryfikacji. Por. D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina. Od życia na podłuchu do kultury *caffe latte**, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2014.

²² S. Vertovec, op. cit. s. 95.



Il. 3. Ulica w mieście wielokulturowym. Oxford Street, Londyn, 2010, Źródło: foto. autor

Ill. 3. Street of the multinational city. Oxford Street, London, 2010, Source: phot. author

odległość może zostać błyskawicznie pokonana, że będąc w obcym kraju można za pomocą częstych rozmów telefonicznych skutecznie podtrzymywać kontakty społeczne i więzy rodzinne. Także Internet, telewizja satelitarna i media elektroniczne, oraz możliwość odbywania częstych – bo coraz tańszych – podróży lotniczych spowodowały, że migranci nie muszą rezygnować ze swojej pierwotnej tożsamości mieszkając poza granicami kraju ojczystego. Nie muszą też mieszkać razem, w grupie, aby móc zachować poczucie przynależności do wspólnoty. Będąc ciałem w innym miejscu, mogą oni pozostać zanurzeni duchem w swojej pierwotnej kulturze, mogą przybierać przy tym tymczasowe lub zmienne tożsamości. Skutkuje to coraz większym rozproszeniem mniejszości etnicznych na obszarze miasta, imigranci osiedlają się teraz nie w zwartych etnicznie grupach, lecz w lokalizacjach, które są dla nich dostępne pod względem ekonomicznym.

Nauki społeczne, które zjawisku migracji poświęcają obecnie wiele uwagi definiują transkulturowe umiejętności nabywane przez migrantów jako „kulturową kompetencję” lub „kosmopolityzm”, zdolności charakterystyczne dla *jednostek*, które *zaznały się z innymi kulturami, i wiedzą jak w łatwy sposób się pomiędzy nimi poruszać*²³, porównując

te cechy do innych osobistych kompetencji: analitycznej, emocjonalnej, kreatywnej. Do grupy osób posiadających najwyższy stopień kompetencji kulturowej zaliczyć można elity globalnych korporacji, artystów-kosmopolitów i globtroterów, którzy biegle opanowali umiejętność funkcjonowania w innych społeczeństwach. Częstym tematem badań był sposób w jaki migranci dostosowywali się do życia wśród nowych środowisk. Proces ten, w zależności od jego skutków, nazywano integracją lub asymilacją. Integracja polega na akceptacji przez cudzoziemców reguł życia danej społeczności, przy zachowaniu własnej tożsamości, i skutkuje wymianą kulturową, asymilacja polega na zmianie tożsamości, na wtopieniu się imigranta w masę narodową kraju, do którego przybył²⁴. W świetle tych obserwacji dzisiejszą transnarodową aktywność migrantów i siłę ich powiązań z krajami ojczystymi uznaje się za zjawiska bezprecedensowe. Transnarodowość migrantów nie idzie przy tym w sprzeczności z ich integracją z nowym środowiskiem, wielu imigrantów nieprzerwanie przekracza granice i negocjuje swoją tożsamość, dawując swoje zaangażowanie w „starym” jak i „nowym” kraju. Zdarza się też, że czynniki, które utrudniają proces integracji, na przykład

²³ Ibidem, s. 77.

²⁴ A. Bulandra, *A ja bym chciał więcej imigrantów w Polsce*, Gazeta Wyborcza Kraków, 11.09.2015, s. 6.

kontakt z przejawami dyskryminacji, ksenofobii lub rasizmu wzmocniają u imigrantów postawy transnarodowe, które potem są potęgowane łatwym dostępem do radykalnych ideologii, szerzonych bądź w sposób bezpośredni (świątynie, meczety), bądź – równie skutecznie – za pomocą Internetu i elektronicznych mediów²⁵. Być może ten proces tłumaczy nienawiść, z jaką niektórzy młodzi Europejczycy, wywodzący się w drugim lub trzecim pokoleniu z rodzin imigranckich, traktują swoje przybrane ojczyzny.

Wielokulturowość i wielonarodowość same w sobie nie muszą być konfliktogenne. Jednak wielu komentatorów w starciach etnicznych dostrzega nie tylko problem o podłożu społecznym, ale podkreśla także różnice kulturowe, widząc w nich przejaw huntingtonowskiej koncepcji „zderzenia cywilizacji”²⁶. Na plan pierwszy wysuwa się przy tym konflikt pomiędzy imigrantami muzułmańskimi a społeczeństwem Zachodu. Przez blisko pięćdziesiąt lat w społeczności zachodniej dominowała idea multikulturalizmu (inaczej: wielokulturowości, ang. *multiculturalism*). Obowiązywały zasady tolerancji, równouprawnienia i akceptacji inności, które stanowiły fundamenty ładu i porządku publicznego. Zasady te były podstawą współżycia w jednym społeczeństwie ludzi pochodzących z różnych krajów, ras czy kultur, czy też wyznających odmienne religie²⁷. Ta tolerancyjna postawa zmieniła się po ataku terrorystycznym na nowojorskie World Trade Center. Wtedy to włoska dziennikarka Oriana Fallaci napisała, opublikowany w „Corriere Della Sierra” i wielokrotnie przedrukowywany potem artykuł *Wściekłość i duma*, ksenofobiczny tekst wzywający do zerwania z ideą *political correctness*, negujący zasady wielokulturowości, wyrażający brak przyzwolenia dla tych przedstawicieli innych religii i kultur, którzy nie chcą zaakceptować porządku prawnego i społecznego w krajach, w których się osiedlili, zadający prowokacyjne pytania o granice tolerancji.

Zderzenie ludzi z różnych kultur przybiera różne formy, czasem staje się podłożem rozkwitu miasta, czasem zarzewiem konfliktu. Ryszard Kapuściński w społeczeństwie wielokulturowym widział szanse rozwoju, także dla Polski. O otwarciu na imigrantów z Azji i Afryki apelował między innymi podczas wykładu otwartego, wygłoszonego w 2002 roku na

Uniwersytecie Jagiellońskim²⁸. Wielokulturowość postrzegał jako źródło siły i witalności, niezbędne starzejącej się Europie w starciu z nowymi gospodarkami Dalekiego Wschodu. Kapuściński w swoich książkach cytował często Herodota, który w obcym widział lustro, w którym można się przyjrzeć samemu sobie, który wierzył, że zrozumienie obcego prowadzi do lepszego samopoznania²⁹. Jednak, aby doszło do współpracy i integracji potrzebna jest płaszczyzna dialogu, wzajemna akceptacja, otwarcie na inne zwyczaje. Jeśli tego zabraknie, rodzi się frustracja i gniew, a w następstwie konflikt, jakiego świadkami bywają okresowo ulice Paryża i Londynu, zjawisko, które Bohdan Jałowiecki nazwał „wielokulturowością z koktajlami Mołotowa w tle”³⁰. Wiele współczesnych wspaniałych, barwnych, wielokulturowych miast posiada ubogie dzielnice zamieszkałe przez mniejszości etniczne, które są siedliskami biedy i przestępczości. Charakterystyczne dla tych miejsc, zwykle omijanych przez turystów szerokim łukiem, są napastliwe zachowania, wandalizm, agresja w stosunku do obcych. Społeczne wykluczenie, brak pracy i perspektyw życiowych degeneruje środowiska imigrantów i sprzyja tworzeniu struktur kryminalnych; tak powstają dzielnice wysokiego ryzyka, czasem najmniejszy pretekst wywołuje w nich wybuch emocji, demonstracje, rozruchy i walki uliczne.

5. ZAKOŃCZENIE: PRZYSZŁOŚĆ MIAST WIELONARODOWYCH

Dla istnienia miasta wielonarodowego, jako miejsca uporządkowanego, gdzie panuje ład społeczny, istotne znaczenie ma kwestia akceptacji określonych, wspólnych dla wszystkich mieszkańców reguł. Jerzy Sarnecki, profesor kryminologii ze Szwecji twierdzi: *Różnice kulturowe oczywiście są, ale przy dobrze działającej integracji szybko zanikają. I odwrotnie: gdy te odmienne grupy są izolowane od reszty społeczeństwa, tworzą się – szczególnie wśród młodych mężczyzn – subkultury wrogie wobec społeczeństwa i jego norm. Z naszych badań wynika, że dezorganizacja społeczna i izolacja są dużo silniejszą przyczyną przestępczości niż różnice kulturowe*³¹. W krajach zachodnich znane są wielkie

²⁵ S. Vertovec, op. cit. s. 89.

²⁶ Por. S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2006.

²⁷ R. Geisler, *Zmiany definicyjne przestrzeni i zmiany w socjologii przestrzeni*, [w:] Gorzelak, M. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir (red.) *Człowiek – Miasto – Region. Związki i interakcje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 34.

²⁸ Otwarty wykład R. Kapuścińskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, 17.01.2002.

²⁹ R. Kapuściński, *The Other*, Verso, London–New York 2009, s. 19.

³⁰ B. Jałowiecki, *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2007, s. 43.

³¹ Wywiad z prof. J. Sarneckim, *Gazeta Wyborcza*, 26–27 września 2015, s. 17.

kariery imigrantów i ich dzieci, zarówno w świecie polityki, jak i gospodarki czy kultury. Jednak wiadomo, że niektóre społeczności etniczne integrują się znacznie trudniej, a także, że zjawiska narastające w czasach kryzysu ekonomicznego, takie jak pauperyzacja czy bezrobocie dotyczą je szczególnie często. Niekiedy nierówności społeczne przybierają w strukturze miasta wymiar etniczny: śródmieścia i bogate dzielnice mieszkalne zamieszkuje rodzime warstwy uprzywilejowane; a przybyła ze świata biedota gnieździ się w podmiejskich blokowiskach. Te dwie klasy żyją od siebie niezależnie, w jednym miejscu – ale w osobnych światach. Dzieli je trudny do pokonania dystans kulturowy i ekonomiczny, który nabiera też określonego wymiaru czasoprzestrzennego: bogaci mają do dyspozycji środki, umożliwiające im szybkie przemieszczanie się i błyskawiczne przesyłanie informacji, przestrzeń nie stanowi już dla nich żadnej bariery. W tym samym mieście przebywają przybyli z krajów Trzeciego Świata imigranci i uchodźcy, żyjący w czasie przeszłym, którzy dla wielu współczesnych wynalazków nie mają nawet nazw w swoim języku. Dla nich czas się zatrzymał, a przestrzeń zamknęła ich w pułapce miejsca. O statusie i pozycji społecznej współczesnego człowieka przesądza bowiem nie jego narodowość, religia czy miejsce urodzenia, ale łatwość komunikowania się oraz swoboda wyboru miejsca pracy i zamieszkania, czyli jego społeczna i przestrzenna mobilność.

Z perspektywy Polski, kraju od kilkudziesięciu lat bardzo jednolitego pod względem narodowościowym³² warto przyjrzeć się ewolucji modelu przestrzennego miast wielonarodowych. Należy przy tym pamiętać, że nawet kraje jednorodnie etniczne

³² Blisko 95% mieszkańców Polski osób deklaruje jednorodną polską tożsamość narodową. Najliczniejszymi mniejszościami są kolejno Ślązacy i Niemcy. Źródło: M. Barwiński, *Struktura narodowościowa Polski w świetle wyników spisu powszechnego z 2011 roku*, Przegląd Geograficzny 2014/86/2, s. 225.

mogą być kulturowo zróżnicowane. Bohdan Jałowicki podaje, że zjawisko rozwarstwienia kulturowego dotyczy już także Polski, która będzie musiała zmierzyć się z wielokulturowością swojego społeczeństwa podzielonego na nowoczesnych obywateli – żyjących w XXI wieku mieszkańców wielkich miast, korzystających z technologii, możliwości i szans, jakie daje modernizacja – oraz z osadzonej społecznie i mentalnie w XX, a czasami i w XIX wieku prowincji. Duże polskie miasta weszły obecnie w fazę metropolizacji, która uprzednio nastąpiła w Europie Zachodniej. Dystans kulturowy, jaki dzieli ich mieszkańców od reszty kraju uniemożliwia często dyskusję i porozumienie. Świadczą o tym, między innymi, wybory parlamentarne, w których preferencje wyborcze rysują czytelne wzory terytorialne, wskazujące na wyraźny podział naszego kraju wzdłuż Wisły, a przede wszystkim, na wyspowy charakter polskich miast. Młodzi, dobrze wykształceni i przedsiębiorczy Polacy przekraczają przestrzenne bariery i funkcjonują coraz lepiej w zjednoczonej Europie. Równocześnie duża część społeczeństwa nie jest przygotowana do podjęcia modernizacyjnych wyzwań i nadal wyznaje światopogląd odległy od kanonu europejskich wartości, takich jak tolerancja, wolność jednostki, poszanowanie mniejszości religijnych, etnicznych i obyczajowych oraz neutralność światopoglądowa państwa³³, czego dowodzą choćby gwałtowne protesty, jakie towarzyszyły decyzji o przyjęciu grupy uchodźców z ogarniętej wojną domową Syrii. Jednak – niezależnie czy tego chcemy czy nie – na ulicach polskich miast przybywać będzie coraz więcej ludzi o innej narodowości, kolorze skóry, kulturze i religii: imigrantów i uchodźców, z którymi dzielić będziemy nasze środowisko pracy i przestrzeń publiczną. I to od nas zależeć będzie czy ludzie ci nas polubią i wzbogacą, czy znienawidzą.

³³ B. Jałowicki 2007, op. cit., s. 49.

SEPARATION OR INTEGRATION: ON EVOLUTION OF THE SPATIAL MODEL OF MULTINATIONAL CITY

1. INTRODUCTION

The beginning of the 21st century is a time that sees the largest human migration in the history of the world. According to data gathered by the UN in 2013, as many as 232 million people, over 3% of the overall population on our planet, do not live in their countries of birth. The huge number of voluntary

migrants should be increased by over 46 million refugees, people who have been forced to leave their homes in the wake of wars, ethnic cleansings, famine or natural disasters (Krzemiński 2015, p. 56).

The lack of economic balance and the forces of globalisation, with the principles of the free market in particular, ensure the freedom of movement of people, capital, goods and services, as well as causing

the migration processes to increase. The mighty of this world, the great entrepreneurs and prominent artists, can freely choose their homeland, they are heartily welcomed everywhere. The largest category of migrants consists of people who have decided to change their place of residence in search of work and a better life: starting from professionals and managers, ending with unskilled workers and domestic help. There are already cities where migrants constitute a majority of the population. As much as 82% of the population of Dubai was born abroad, followed by the cities of Miami – 51%, and Amsterdam – 47% (Elsheshtawy 2010, p. 212). The most problematic category of migrants, which poses the biggest moral dilemmas, include refugees. Crowds of poor people from conflict areas in the Middle East and Africa storm into Europe, and in order to stop them, border fences have been put up.

It is worth noting that in the past, it was the borderlands that were multinational, whereas the capitals of empires were ethnically homogeneous; today, in the era of post-modernity, the provinces are usually uniform in terms of nationality, while large metropolises constitute collections of numerous communities with varied national and ethnic backgrounds. Consequently, national and cultural homogeneity has become characteristically provincial, while multiculturalism and multinationalism have come to be typically metropolitan feature.

2. TRADITIONAL MODEL OF A MULTINATIONAL CITY

The notion of nation (*natio* in Latin) originally carried pejorative connotations. In the times of Ancient Rome, it denoted foreigners living in Rome, deprived of a status equal to native citizens. Such an understanding of the notion was close to the meaning of the Greek word *tá ethnē* (Saryusz-Wolska, Tra-ba 2014, s. 253). It was on the fringes of the Mediterranean Basin that the traditional spatial model of multinational cities developed, a model involving the harmonious combination of common public areas, where the exchange of services and goods took place, with a separate residential districts in one urban organism. The port, market square and main commercial streets constituted heterogeneous areas, where commercial exchange and the integration of inhabitants took place. Homogeneous residential space comprised designated districts, enclaves and ghettos, in which nationally and ethnically separate communities could enjoy autonomy on a scale unknown in European cities (Pappé 2014, s.142). Coherent, national-religious communities, the so-called

diasporas: Jewish, Armenian and Greek, were among those communities which most strongly cultivated their distinctiveness.

This national-ethnic mixture formed the varied, colourful, almost kaleidoscopic landscape of a Middle East city. At the same, within each community existed secondary divisions, dependent on social status and wealth of its members. National communities had their own laws and customs, public order was maintained by local authorities, subordinate to imperial power. An English writer, Lawrence Durrell, in his tetralogy “*The Alexandria Quartet*” vividly described the heterogeneous nature of Cairo of the 1920s, where next to Egyptian burghers, known as *Misr* (Cairenes), lived Turks, Albanians, Greeks, Armenians, Jews, and a large group of Europeans that had arrived there in colonial times. When the United Kingdom established a protectorate over Egypt, it adopted the old Ottoman rule “live and let live,” aimed at facilitating the process of running a multinational empire. This is probably the most adequate (and the shortest) of known definitions of tolerance.

The bustling, multinational cities of the Middle East survived until the first half of the 20th century, when they disappeared as a result of the eruption of national liberation movements. The centuries-old history of cosmopolitanism, or as we would say today – the multiculturalism of such cities as Cairo, Alexandria, Baghdad, Tunis, Damascus and Jaffa, came to an end along with the collapse of colonialism. The period of anti-colonialism and Zionism, particularly the war that accompanied the formation of the state of Israel in 1948, triggered an exchange of population in the Middle East on an unprecedented scale: more than 700 000 Arabs were expelled from Palestine, with the richest of them creating their own ethnic districts in the neighbouring cities of Palestine: Amman, Damascus and Beirut, while others have remained in frontier refugee camps until today. In reprisal, Sephardic Jews were expelled from the Arab cities of the Middle East, the old Jewish districts being emptied of their inhabitants. Most of them ended up in Israel and settled mainly in the Development Towns, built hastily during the late 1940s and 1950s by the Israeli government. The Europeans left the Middle Eastern cities, followed by other national-ethnic minorities. With rapidly progressing modernisation, old, traditional professions vanished and street trade was restricted. Built-up areas of the cities were preserved, but their nature changed completely: Arabic became the common language, and public space was no longer dominated by foreigners (Pappé 2014, s.144).

Multinational European cities, mainly former imperial capitals like London and Paris, have developed in quite a different manner. The twilight of the colonial era, which in oriental cities put an end to their multiethnicity and multiculturalism, brought these phenomena to Europe. At that time, the liberal model of a multicultural society began to develop in the West. Officials, soldiers and officers, as well as many residents of former colonies, thanks to the immigration laws given to them, flocked to the capital cities. In France they were mostly citizens of the Maghreb, while in Britain they were the subjects of the British queen (British Commonwealth): Indians, Pakistanis, Caribs, and Africans. They formed enclaves occupying mainly the southern and western suburbs of London. From then on, maps depicting the ethnic divisions of the inhabitants of this city resembled a complex patchwork of different cultures, and the annual colourful, multicultural carnival of local communities, organised in Notting Hill, became a source of pride for Londoners and a great tourist attraction. Another wave of immigration occurred in the 1960s, when the needs of the rapidly growing economies of Western Europe could not be met by the local labour markets, with several hundred thousand Gastarbeiter from Turkey moving to Germany. They formed uniform ethnic communities, residing in the working class districts of the largest industrial cities.

Also, New York City, the famous American melting pot, a place of fusion for many nationalities, developed on the basis of the traditional model: downtown streets and quays were places of meetings and trade, yet the various groups of immigrants lived separately. Chinese and Italian “towns” were formed in Manhattan, Jews settled in Brooklyn, Poles took a liking to Greenpoint, while Harlem became the “black” district, dangerous and inaccessible to white people. Over time, the eastern part of Harlem and a large area of Bronx was settled by Spanish-speaking Latinos, and wealthy Americans usually lived near Central Park (Upper East End) and on Long Island. As much as 36% of the 8.5 million New Yorkers were born abroad. Among the white New Yorkers, the most numerous groups are those from Italian, Irish, German, Russian and Polish backgrounds, those people who came here during the wave of economic immigration in the 19th century. Currently, most immigrants arrive from the Dominican Republic, China, Jamaica, Guyana and Mexico. Statistical research carried out over the last twenty years has revealed two characteristic trends: traditionally “white” and “black” enclaves have been gradually dispersing and disintegrating, whereas the enclaves inhabited by people of Asian and Latino backgrounds

have been widening territorially and becoming more homogeneous racially (The Furman Center for Real Estate and Urban Policy 2010). Harlem and the industrial parts along the Hudson River bank belonging to Brooklyn and Queens have become attractive, subject to rapid and intense gentrification. Their multiethnic and multicultural character, appealing to the first gentrifiers: artists, the young and freelancers, has blurred: the second wave of gentrification, involving those neighbourhoods that had become fashionable, have seen the arrival of cosmopolitan, network services with expensive shops and restaurants, luxury apartment complexes and rising rental prices. Also, an exchange of population has taken place. The Polish colony in Greenpoint, under the pressure of gentrification, has dispersed, some of the immigrants of Polish background have moved to the nearby neighbourhood of Ridgewood, while most have assimilated to American suburbs. The American sociologist, Sharon Zukin, writes that due to this kind of changes a city loses its soul (Zukin 2010, p. 1–31).

3. Mechanisms that integrate and separate urban space

It is a common phenomenon that immigrants, upon arrival in a new country, stick together to support each other and, through a sense of togetherness, they ease the shock related to cutting themselves off from their roots, while continuing to follow their customs and traditions. Ethnic enclaves of immigrants serve as a kind of incubator to reduce the shock caused by the change of place. However, despite the natural desire to live “among fellow members”, the best habitat for immigrants are large cosmopolitan cities: dynamic urban environments offer them chances of receiving education, learning the rules of life in another community and finding a job in accordance with their qualifications. A conscious integration policy should therefore be characterised by a balance between the desire to disperse and the desire to maintain a certain level of uniformity. *Admittedly, the ghetto makes it difficult to integrate, but too much dispersion leads to alienation* (Warzel 2015, pp. 24–27). Rural environments, deserted settlements, and temporary camps in particular are a trap for immigrants, a hellish place of isolation, where as a result of the lack of any occupation one can only lament the lost homeland. This phenomenon is known in the Middle East: for generations a multitude of Palestinians living in refugee camps have been cultivating the memory of their lost homes, holding the keys to doors that no longer exist, and treasuring

old documents and family heirlooms. Israel committed another mistake resettling Sephardic Jews from Africa and the Middle East in the Development Towns built on the outskirts. For many years they have lived in concrete houses in the wilderness, deprived of work, health service and future prospects. The error sparked off a wave of deep, multi-generational frustration and the ruling Israeli left-wing party was punished by depriving it of power several years later¹. Ashkenazic Jews from Europe, who usually had considerable financial resources or better social connections, moved into major Israeli cities, primarily the agglomeration of metropolitan Tel Aviv, learned to speak Hebrew much quicker and they sooner assimilated into the new nation of Israel.

Some national-religious communities (diaspora) foster their distinct culture and ethnic purity in a rigorous manner which, from their point of view, has important advantages. This can be confirmed by the case of Jews who survived in the diaspora as a separate community for two thousand years. Integration is a very desirable phenomenon from the point of view of the country to which immigrants are arriving. However, from the point of view of the country of their origin, it is desirable to maintain links with their homeland as long as possible, which not only ensures cultural and ethnic continuity but also ensures a substantial flow of material resources. Relatively small amounts of money regularly sent by immigrants to their countries of origin in total account for an annual sum of at least \$ 300 billion (Vertovec 2012, p. 9). Nonetheless, in the context of the currently widespread economic immigration, usually only the first generation is separated. Graduation from school, language proficiency and adaptation to the ways of life result in the melting of subsequent generations into the local communities, which can lead to integration or even complete assimilation in the hope for social and material advancement. A common path leading to assimilation is that of mixed marriages. This typically involves a change of place of residence: for assimilated people close proximity to the ethnic group from which they derive is no longer relevant, on the contrary – moving away from the ethnic ghetto can become a symbol of independence and success.

Among the factors affecting the spatial shape of multinational cities one should distinguish those of

an external nature, especially the geopolitical ones, and those of an internal nature: connected with the local culture, traditions and topography. Undoubtedly, the strongest impulse that prompted the twilight of the historic model of multinationality arose from nationalist movements based on the modern concept of the nation-state. The separation of distinct ethnic groups are encouraged by all kinds of political movements of a national-religious nature, which, in their extreme, orthodox form, lead to the spread of xenophobic and racist attitudes. Once this level of intolerance is reached it is not difficult to move to the next one, that of pogroms and ethnic cleansing or, in extreme cases, wars. The modern history of Europe and of the whole world, with its examples of ethnic and religious conflicts, too numerous to mention here, provides a great deal of evidence that these threats are not unfounded.

The separation of clashing communities sometimes takes the form of a wall. In such a case, the role of the wall is not the traditional protection of the city, instead its role is to consolidate the division between its residents. In the 20th century, walls of separation were built in Belfast, Nicosia, and Palestine. Other, much more common barriers dissecting the cities into separate enclaves are immaterial; a conventional, mental but impassable boundary can be marked by a river, an edge of the street or railroad tracks. There are other invisible lines related to the labour market, place of residence, choice of school or university that separate national, ethnic or religious groups. These internal boundaries are invisible to visitors, especially pilgrims or tourists, who can freely cross them. However, for the locals they remain as hard as a wall.

The issue of fencing does not only concern those communities with distinct national, ethnic or religious roots; it is very characteristic of modern housing development in all parts of the world. It seems that people, and especially the richest ones, want to live among their peers, because they feel safer when they are walled off. The evaluation of this phenomenon is diverse; in Europe, it is usually negative, whereas in the United States, spatial separation related to status and race is perceived as something positive(!). Currently, studies into the spatial determinants of social tensions and conflicts are being carried out in the diverse urban environment of Los Angeles – referred to as a heteropolis by Charles Jencks, a metropolis regarded by some people as the archetype of a multilingual, polycentric and multicultural city and as the model of the city of the future by others. Spatial separation of the city is seen by Los Angeles scholars as an element that stabilizes and reduces tension

¹ It is believed that Mapai, a ruling party in Israel from 1948, lost power due to Sephardic Jews – see: Z. Efrat, *Politics of New Towns in Israel*, [in:] R. Brand, O. Scialom, *Urb-Urb. Patterns of Contemporary Living*, Sternthal Books, Venice 2014, p. 48.

between potentially antagonised social and ethnic groups (Szczepański, Kozielska 2008, p.148).

4. THE CONTEMPORARY MULTINATIONAL CITY

In the postmodern city, virtual space has increasingly becoming a platform of exchange: numerous economic, social and cultural functions are performed through the media and ubiquitous electronic communications. Public space, symbolic for the European concept of the city, is losing many of its previous functions in favour of the Internet. Sławomir Gzell believes that with no doubt *the information highway is the street of tomorrow, and a teleport is an future agora* (Gzell 2010, p.17). In his book, *Network Society*, Manuel Castells describes the *Informational City*, defining it not as a form but as a process characterised by the structural domination of the space of flows (Castells 2007, p. 401). In this concept, space represents an expression of society while social relations give this space specific forms, functions and meanings. The physical places do not disappear, but their current functions are taken over by the networks. He sees the spatial form of the new economy as *globally connected and locally disconnected megacities, discontinuous constellations of spatial fragments, functional pieces and segments of society* (Castells 2007, p. 433). Members of the elite belong to a circle of international culture whose identity is not connected with any particular place. Castells argues that the global merger of elites and the segmentation and disorganization of the masses constitute mechanisms characteristic of contemporary social transformation. Global integration is assuming the form of a network, while local separation that of walls.

Researchers investigating contemporary times emphasise that technological progress has changed the way in which space-time is understood and experienced: time has accelerated and distances have become shorter. This fact has a significant bearing on the spatial model of the modern polycentric, multicultural city, as well as on the functioning of its inhabitants. The development of electronic communication allows for ever increasing separation between the fulfilment of everyday activities and spatial proximity. The traditional, coherent city is being gradually deprived of its functional necessity, and thereby – *de facto* – of its *raison d'être*. The postmodern city is becoming a ragged and discontinuous formation. It resembles more an archipelago than an island, a constellation rather than a star. Inside each collection there are never-ending

processes of unification and segmentation underway, accompanied by an ever increasing blend of people and the loss of traditional, coherent ethnic districts².

This massive migration, the development of global electronic media and transnational social networks *limit territorial sovereignty and monolithic order* – in other words, they affect the main components of a national state (Vertovec 2012, p. 95). The more open state borders and blurred boundaries of the cities are no longer perceived as the boundaries of political, national or municipal communities. What is more, physical proximity is no longer a necessary condition for an individual to function within a given community. Cheap mobile phones have dramatically changed the way in which migrants understand the space. Distance is no longer problematic, and even in a foreign country they can effectively maintain social contacts and family ties by frequent calls. The Internet, satellite television, electronic media, the ability to quickly – and ever more cheaply – travel by plane mean that migrants do not have to renounce their original identity while living outside their home country. Nor do they have to live together, in a group, in order to maintain a sense of belonging to a community. They can remain spiritually immersed in their culture, while being present in body in another country, and they can assume temporary and changeable identities. This results in an increasing dispersion of ethnic minorities in a city, immigrants do not settle in a group, but in the places that are economically available to them.

Social sciences that currently devote close attention to the phenomenon of migration, define transcultural skills acquired by migrants as “cultural competence” or “cosmopolitanism”: capabilities characteristic of *individuals who are familiar with other cultures, and who are able to freely move between these cultures* (Vertovec 2012, p. 77). These traits are being compared to other personal competencies: analytical, emotional and creative. The group of people with the highest level of cultural competence include the elites of global corporations, artists – cosmopolitans and globetrotters, who have mastered the ability to function in other societies. The way in which migrants have adapted to life among new environments has been a frequent area of research. This process, depending on its effects, has been called integration or assimilation. Integration involves the acceptance by foreigners of rules of life existing

² The phenomenon in question involves for example Neukölln, a borough with its large Turkish community, currently subject to „youth” gentrification. cf. D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina. Od życia na podśluchu do kultury caffè latte*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2014.

within the community, while maintaining their own identity, resulting in cultural exchange. Assimilation involves the change of own identity, where an immigrant melts into the national mass of the country into which (s)he has arrived. In the light of these observations, today's transnational activity of migrants and the strength of their relations with their countries of origin is considered to be an unprecedented phenomenon. The transnationality of migrants does not clash with their integration into the new environment, many immigrants constantly cross borders and negotiate their identity, dosing their commitment to the "old" and the "new" country. Factors which hinder the process of integration, such as discrimination, xenophobia or racism, strengthen the migrants' transnational attitudes, which then escalate due to the easy access to radical ideologies spread either directly (temples, mosques), or, equally effectively, via the Internet and electronic media (Vertovec 2012, p. 89). Perhaps this process explains the hatred with which some young Europeans, belonging to the second or third generation of immigrant families, treat their adoptive homeland.

Multiculturalism and multiethnicity themselves do not have to be conflictogenic. However, many commentators highlight the cultural differences, seeing them as a manifestation of Huntington's concept of the "clash of civilizations" (Huntington 2006). The conflict between Muslim immigrants and the society of the West comes to the fore here. For nearly fifty years the idea of multiculturalism prevailed in the Western society, the principles of tolerance, equality and acceptance of difference applied, which were the foundations of public order and harmony. These principles were crucial for the coexistence of people from different countries, of different races, cultures or religions. This tolerant attitude changed after the terrorist attack on New York's World Trade Centre. After this event, the Italian journalist, Oriana Fallaci, wrote an article, published in the "Corriere della Sierra" and repeatedly reprinted, entitled *The Rage and the Pride* – a text full of xenophobia, calling for a break with the idea of political correctness, negating the principles of multiculturalism, asking provocative questions about the limits of tolerance, expressing the lack of consent to these representatives of other religions and cultures, who do not want to accept the legal and social order established in the countries to which they immigrated.

The clash of people from different cultures takes many forms, sometimes becoming a fertile ground for the growth of the prosperity of the city, sometimes, though, a seedbed for a conflict. Ryszard Kapuściński in a multicultural society saw opportunities

for development, also for Poland. He appealed for the opening up to immigrants from Asia and Africa during an open lecture delivered in 2002 at the Jagiellonian University³. He perceived multiculturalism as a source of strength and vitality essential for an aging Europe in order to face the challenges of the new economies in the Far East. In his book titled "The Other", Kapuściński often quoted Herodotus, who saw a mirror in a stranger, one in which you can look at yourself, who believed that the empathy for a stranger leads to greater self-knowledge (Kapuściński 2009, p. 19). However, in order for cooperation and integration to take place, a platform for dialogue, mutual acceptance and openness to other traditions are needed. The lack of these elements leads to frustration and anger, which can turn into conflict, similar to that witnessed periodically on the streets of Paris and London, a phenomenon that Bohdan Jałowicki called "multiculturalism with Molotov cocktails in the background" (Jałowicki 2007, p. 43). Many of today's vibrant and colourful, multicultural cities have poor areas inhabited by ethnic minorities, habitats of poverty and crime. Tourists give these places wide breath due to the harassing behaviours, vandalism, and aggression aimed at strangers which are commonplace there. Social exclusion, unemployment and the lack of prospects in life degenerate immigrant environments and promotes the formation of criminal structures; that is how high-risk neighbourhoods are created, sometimes the smallest excuse evoking an emotional outburst, demonstrations, riots and street fighting.

The recognition of certain common rules for all inhabitants is essential for a multinational city to function as an orderly place. Jerzy Sarnecki, a Polish-born professor of criminology from Sweden, claims: *Cultural differences undoubtedly exist, but with well-functioning integration they quickly disappear. Conversely, when these alien groups are isolated from the rest of society, subcultures are formed – especially among young men – that are hostile to society and its norms. Our research has shown that social disorganisation and isolation are greater causes of crime than cultural differences*⁴. Western countries know cases where immigrants and their children achieve glittering careers in politics, economics and culture. Nevertheless, some ethnic communities integrate with considerable difficulty. Pauperisation and unemployment affect them particularly often.

³ An open lecture delivered by R. Kapuściński at the Jagiellonian University, 17 January 2002.

⁴ An interview with prof. J. Sarnecki, *Gazeta Wyborcza*, 26–27 September 2015, p. 17.

In a city structure, social inequalities often acquire an ethnic-spatial dimension: the downtown and rich suburban residential areas are inhabited by an indigenous privileged strata; and the poor that have arrived from other countries live in neglected blocks of flats. These two classes live independently from each another; in one town, but in separate worlds. What divides them is a cultural and economic gap, which takes on a particular space-time dimension: the rich have the means to move quickly and transmit information instantly. Space is no longer a barrier for them. In the same city stay immigrants and refugees from Third World countries, who live in the past and who do not even have names for modern inventions in their own languages. For them, time stands still, and the space closes them like a trap of place. The status and social position of contemporary people is not reflected in their nationality, religion or place of birth, but in the ease of communication and the freedom of choice of workplace and residence, their social and spatial mobility.

5. THE CASE OF THE MULTINATIONAL CITY SEEN FROM THE POLISH PERSPECTIVE

One might want to take a closer look at the evolution of the spatial model of multinational cities from Poland, a country which has been very uniform in terms of ethnicity for several last decades⁵. However, it is important to note that even ethnically uniform countries can be culturally diverse. Bohdan Jałowicki writes that the phenomenon of cultural splitting also concerns Poland, which will have to face the multiculturalism of a society divided into modern citizens: the inhabitants of large cities, living in the 21st century, using technology, seizing chances and opportunities offered by modernisation, and the inhabitants of the provinces, socially and mentally embedded in the 20th, sometimes in the 19th century. Large Polish cities have entered a phase of metropolisation that previously took place in Western Europe. The cultural distance that separates their residences from the rest of the country often prevents discussion and agreement. This is evidenced by, among other things, the period of parliamentary elections when voting preferences draw clear territorial patterns, indicating the distinct division of

Poland along the Vistula River, and, above all, the insular nature of Polish cities. Young, well-educated Poles displaying entrepreneurial skills cross the spatial boundaries and function better in a united Europe. At the same time, a large part of society is not ready to meet the challenges of modernisation and their mindsets do not quite agree with the canon of European values such as tolerance, individual freedom, respect towards religious and ethnic minorities, and state neutrality vis-à-vis religion. This fact is exemplified by violent protests sparked off by the decision to accept some refugees from Syria engulfed by civil war. Whether we want it or not, increasing numbers of people of different nationality, skin colour, culture and religion will be coming to Poland: immigrants and refugees with whom we will be sharing our workplaces and public spaces. It will depend on us whether these people will take a liking to us and enrich our lives and culture, or whether they will learn to hate us.

LITERATURA

- Barwiński M., *Struktura narodowościowa Polski w świetle wyników spisu powszechnego z 2011 roku*, Przegląd Geograficzny 2014/86/2.
- Bulandra A., *A ja bym chciał więcej imigrantów w Polsce*, Gazeta Wyborcza Kraków, 11.09.2015.
- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Durell L., *Kwartet Aleksandryjski*, t. I–III, Czytelnik, Warszawa 1995–1996.
- Efrat Z., *Politics of New Towns in Israel*, [w:] R. Brand, O. Scialom, *Urb-Urb. Patterns of Contemporary Living*, Sternthal Books, Venice 2014.
- Elsheshtawy Y., *Dubai: Behind an Urban Spectacle*, Routledge, London–New York 2010.
- Geisler R., *Zmiany definicyjne przestrzeni i zmiany w socjologii przestrzeni*, [w:] Gorzelak, M. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir (red.) *Człowiek – Miasto – Region. Związki i interakcje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.
- Groyeckia D., *Gentryfikacja Berlina. Od życia na podsluchu do kultury caffè latte*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2014.
- Gzell S., *Miastotwórcza rola transportu w teorii urbanistyki*, Czasopismo Techniczne, 1A/2010.
- Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2006.
- Jagielski W., *Na Bliskim Wschodzie obudzono demony*, Rzeczpospolita 17–18.10.2015.
- Jałowicki B., *Globalny świat metropolii*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2007.
- Kapuściński R., *The Other*, Verso, London–New York 2009.
- Krzemiński A., *Wszyscy jesteśmy bieżąciami*, POLITYKA nr 30 (3019), 22.07–28.07 2015.
- Łojek A., *Belfast – 99 ścian pokoju*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015.

⁵ Nearly 95% of the citizens of Poland declare a homogeneous Polish national identity. The most numerous minorities are Silesians and Germans. Source: M. Barwiński, *Struktura narodowościowa Polski w świetle wyników spisu powszechnego z 2011 roku*, Przegląd Geograficzny 2014/86/2, p. 225.

- Pappé I., *The Modern Middle East. A Social and Cultural History*, Routledge, Oxon–New York 2014 (Third Edition).
- Saryusz-Wolska M., Traba R., *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Szczepański M. S., Kozielska B., *Miasto jako przedmiot badań socjologii*, [w:] B. Jałowiecki, *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2008.
- Vertovec S., *Transnarodowość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.
- Warzel A. *Imigracja pod kontrolą*, Rzeczpospolita, 24–27. 12.2015.
- Zukin S., *Naked City. The Death and Life of Authentic Urban Places*, Oxford University Press, Oxford-New York 2010.

